

Wspomnienie o Henryku Woźniakowskim

Stanisław Deskur

W dniu 13 lipca 1984 r. zmarł w Katowicach w wieku 89 lat Henryk Woźniakowski, ostatni przedstawiciel tej generacji hodowców, których stadniny w okresie międzywojennym reprezentowały najwyższy poziom krajowej hodowli koni pełnej krwi angielskiej.

Henryk Woźniakowski był synem Marcjana i Marii, córki sławnego malarza Henryka Rodakowskiego. Szkołę średnią ukończył w Feldkirch w Austrii. Wyrósł w kulcie działalności dziadka-malarza i początkowo chciał pójść jego drogą. Studiował przez rok w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem Jacka Malczewskiego, ale pod presją rodziny, przede wszystkim ojca, zmienił zamiar i zajął się — zgodnie z tradycją rodzinną — pracą na roli. Pozwoliła mu ona rozwinąć jego inną pasję życiową — hodowlę koni.



Henryk Woźniakowski

Ze względu na operację łokcia, której musiał się poddać w dzieciństwie, miał ograniczoną władzę w lewej ręce, co nie pozwoliło mu służyć w wojsku i brać czynnego udziału w konkurencjach hipicznych.

Działalność hodowlaną na szerszą skalę rozpoczął w 1922 r., lokalizując swą stadninę pełnej krwi w majątku Starzawa k. Przemyśla. Stado klaczy gromadził drogą zakupów w kraju i za granicą, przeważnie w Anglii i na Węgrzech, dokonując ich z dużym znanstwem, a jak przyszłość wykazała — z dużą intuicją hodowlaną. Na sukcesy nie czekał długo. W 1927 r. urodził się w Starzawie og. Casanova (Balthazar — Crescentic), który w czasie długiej kariery wyścigowej potwierdził swą wysoką klasę.

W latach trzydziestych ze względów rodzinnych Henryk Woźniakowski był zmuszony przenieść stadninę ze Starzawy. Nadarzyła się ku temu dogodna okazja, a mianowicie możliwość wydzierżawienia gospodarstwa Widzów, znanego jako miejsce hodowli sławnych koni braci Lubomirskich.

Henryk Woźniakowski, który doceniał rolę środowiska w hodowli koni pełnej krwi, nie mógł znaleźć w kraju równie sprawdzonego miejsca dla swej stadniny. W 1931 r. podpisał kontrakt dzierżawny z ówczesnym właścicielem F. Kobylińskim, ale obiekt był tak zniszczony, że dopiero po roku porządkowania mógł przenieść konie.

Wśród przeniesionych koni znajdowały się dwa roczniaki, Bastylia i Hogarth po zakupionym przez Henryka Woźniakowskiego na Węgrzech ogierze Óreg Lak. Obydwa te konie łącznie z o rok młodszym ogierem Bałtyk (po Forward) był w 1935 r. jednymi z najlepszych racerów i dzięki nim Henryk Woźniakowski uplasował się na III miejscu wśród krajowych hodowców, biorąc pod uwagę sumę pieniężnych nagród wygranych przez wyhodowane konie.

Gruntownie znający zagadnienia hodowlane Henryk Woźniakowski władał też doskonale piórem, publikując w „Jeźdźcu i Hodowcy” interesujące artykuły dotyczące zarówno nurtującego go problemu dziedziczenia dzielności wyścigowej u koni pełnej krwi, jak i wrażeń z wyjazdu do Turcji, związanego z próbami eksportu koni pełnej krwi do tego kraju.

W Widzowie stało ok. 20 własnych klaczy i ponadto co najmniej 10 obcych „na pensjonacie”. Druga

wojna światowa naraziła stadninę w Widzowie na duże straty. Niemcy wywieźli cały rocznik źrebiąt urodzonych w 1937 r. i częściowo źrebięta urodzone w latach 1938 i 1939.

W czasie wojny Henryk Woźniakowski — z myślą o ratowaniu hodowli i celem udzielenia pomocy ludziom pracującym na torze wyścigowym — zorganizował w Widzowie własną stajnię wyścigową. Trenerem stajni został S. Stańczyk, a dżokejem M. Jednaszewski. Konie brały udział w wyścigach we Lwowie i Lublinie. Widzów w tym czasie zajmował czołową pozycję w kraju; w 1942 r. konie wyhodowane w tej stadninie wygrały najwyższą sumę nagród; najlepszym koniem był og. Bombowiec (po Forward). Supremacja koni widzowskich na torze wyścigowym widoczna była jeszcze w 1946 r.; wśród nich wyróżniał się og. Odeon (po Forward) i kl. Balkyris (po Bandit). Według Henryka Woźniakowskiego wychował on w sumie 11 koni klasowych i 28 pozagrupowych.

Prawie cały materiał żeński stadniny w Widzowie zaginął w czasie działań wojennych w 1945 r.; pojedyncze klacze trafiły do państwowych stadnin koni. Henryk Woźniakowski nie znalazł zatrudnienia przy odbudowie krajowej hodowli koni pełnej krwi, choć z racji swego dużego doświadczenia na to liczył. Poświęcił się więc malarstwu, szukając w nim zapomnienia.